

patron: św. Monika (matka św. Augustyna; wymodliła i wystarała nawrócenie syna, choć pewnie nieraz sytuacja mogła się jej wydawać beznadziejna)

PRZEKAZYWANIE WIARY

Śłuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym.
Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je twoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu. Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami. Wypisz je na odrzwiach swojego domu i na twoich bramach. (Pwt 6,4-9)

Właściwie mielibyście zapewne więcej do powiedzenia na ten temat niż ja i to może jest dobry temat do rozmowy.

To, co mogę powiedzieć:

Nie lekceważyc wychowania religijnego dzieci, nie lekceważyc ich wrażliwości, pytań, podejmować i rozwijać ich wypowiedzi, stawiać pytania, komentować zachowania. Podobno dzieci są niezwykle wrażliwe religijnie. Któryś wykładowca mówił nam, że małym dzieciom można spokojnie mówić o Trójcy Świętej i one chwytają. Na przykład pani katecheta pyta dzieci: Jak to jest: wierzymy w Boga Ojca, i Boga Syna, i Boga Ducha Świętego? I dziecko odpowiada: Bóg to chyba nazwisko tej rodziny.

Najistotniejszy jest oczywiście własny przykład. Słowa pouczają, a przykłady pociągają. W tym kontekście dobrze jest przypomnieć słowa Jezusa:

«Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego». I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je. (Mk 10,14-16)

To z pewnością dotyczy rodziców i to nie tylko w takim sensie, by rodzice nie zabraniali dzieciom, ale także by nie przeszkadzali przez swój negatywny przykład czy brak przykładu. Jean-Paul Sartre wyznawał otwarcie: „Do niewiary nie przywiódł mnie brak zgody na treść dogmatów, ale obojętność moich dziadków”. (Paul Evdokimov, *Poznanie Boga w Kościele wschodnim*, 150).

Dalej ważna jest praktyka i osobiste przeżycie. Tu pomocą jest chodzenie do kościoła także z małymi dziećmi – nie tylko na niedzielną mszę; jakoś mocno zapada w pamięć obecność w kościele, kiedy jest on pusty i cichy, wejście na chwilę własnej modlitwy.

Rok liturgiczny – święta, wspomnienia świętych – dają ogromne możliwości. W ogóle myślę, że opowieści o świętych mogą bardzo pomóc. I opowieści biblijne. → Roman Brandstaetter, *Krąg biblijny*. Trochę przestrzegam przed filmami itp., ponieważ one bardzo mocno wiążą realnością swoich przedstawień.

Można powiedzieć o inicjacji. Z jednej strony chrzest, przygotowanie do chrztu (to raczej ważne dla rodziców), ale też kultywowanie pamięci o chrzcie, rocznica chrztu. Później przygotowanie do Komunii, do spowiedzi.

Ale też można obmyśleć jakieś momenty, które będą wydarzeniami, przeżyciami religijnymi dla dzieci. Oczywiście ważna rola Adwentu i Wielkiego Postu – no właśnie roku liturgicznego. Inna rzecz to pielgrzymka – niekoniecznie do Ziemi Świętej czy Rzymu, choć jeśli to możliwe, a dzieci są na tyle wyrosłe, że zdołają z tego skorzystać...

Błogosławieństwo dzieci.

Nigdy nie zapomnę pobożności i pieczołowitości, z jakimi moi rodzice błogosławili znakiem krzyża nas, swoje dzieci, gdy wychodziliśmy z domu; a gdy zegnaliśmy się na dłużej, rodzice kreślili nam znak krzyża wodą święconą na czole, wargach i piersi. To błogosławieństwo towarzyszyło nam, i wiedzieliśmy, iż ono nas prowadzi. Było to unaocznienie modlitwy rodziców, która szła z nami, i wyraz pewności, że opiera się ona na błogosławieństwie Zbawiciela. Błogosławieństwo rodziców było równocześnie swoistym zobowiązaniem nas do nieopuszczania przestrzeni tego błogosławieństwa. (Joseph Ratzinger, *Duch liturgii* 164)

Wspólnota, środowisko ludzi wierzących – gdzie też jest widoczny jakaś ciągłość pokoleniowa, dzieci w różnym wieku, rodzice, rozmaici wujkowie i ciotki.

Oczywiście ogromna rola dziadków! – ale dopuszczana z roztropnością.

Unikanie naiwności! Lepiej w ogóle unikać takiego podejścia: Bozia, paciorek; niech będzie Pan Bóg, modlitwa itp.

Wprowadzanie w relacje: „pomodlimy się do Boga”, pójdziemy do Pana Jezusa – to więcej mówi, niż „pójdziemy do kościoła”.

Prowadzenie do samodzielności – „jeśli chcesz”. Moja osobista historia: Kiedy miałem lat 13-14 nie miałem zbytnej ochoty chodzić na mszę. I którejś niedzieli usłyszałem od mamy zupełnie zaskakujące dla mnie słowa: Jeśli nie pójdziesz na mszę, też będę cię kochała. I to jakoś na mnie podziałało.

Szansa do wykorzystania – Jan Paweł II. My znamy go jeszcze z osobistego doświadczenia, ale dzieci już nie, albo tylko niewiele. A może on być pretekstem i przewodnikiem do mówienia o wierze, wprowadzania w Kościół itd.